№ 113. Kraków 7 Lipca.—Sobota. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od miejsca jakieby wiersz druku garmontem zajął 6 groszy (3 kr. m. k.) za raz jeden, powtórzone inserata po 4 groszy (2 kr. m. k.)
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Warszawa 4 lipca. (*Piąty buletyn od armii czynnéj*). 13go czew. Nieprzyjaciel ustąpił z Hidas-Nemeti w kierunkn ku Miszkolc. — Z powodu silnych marszów odbytych w dniach poprzednich i z uwagi na to, iż w miarę oddalenia się od naszéj podstawy operacyjnéj, do Kaszau, należy zarządzić dowóz żywności, wojskom zebranym pod Kaszau i Eperies dano wypoczynek. — Oddział jenerała-lejtnanta Sass'a, złączył się z 3m korpusem piechoty w Eperies.— Oddział jen.-lejtnanta Lisieckiego, doszedł do Sepes-Warali, niespotkawszy nieprzyjaciela.

14go czerw. Wojska 3go korpusu piechoty, z wyłączeniem oddziału jen.-lejtnanta Sass'a, udały się z Eperies do Somos; oddział zaś powyższy pozostał w Eperies, dokąd przybyły również dwa bataliony pułku piechoty J. C. W. W. Ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, przeznaczone na garnizon tegoż miasta, w którém budują szańce dla osłonięcia naszych magazynów, na wzór wznoszonych już w Bartfeldt.— Wojska 4go korpusu piechoty, mając przed sobą jazdę jen. Anrepa, rozłożyły się na prawym brzegu rzeki Hernady, w pobliżu Hidas-Nemety. Z nich wyprawiono dwa oddziały dla osłonięcia dróg w Forro, Czanto i Satoralia-Uhżeli. 5ta dywizya piechoty i 2gi batalion strzelców, udały się do Enijszczke. Reszta wojsk 2go korpusu piechoty, pozostała pod Kaszau. Tegoż dnia z Dukli przybyły do Kaszau 3 pułki 2iéj dywizyi lekkiéj jazdy z jedną bateryą konną, i 2ga brygada 4éj dywizyi jazdy lekkiéj, również z jedną bateryą konną.— Oddział jen.-lejtnanta Lisieckiego, był w pochodzie z Sepes-Warali do Kaszau.

15go czerw. Wojska 3go korpusu piechoty weszły do miasta Kaszau, wyjąwszy 2gą brygadę 8éj dywizyi piechoty i 3ci batalion Połtawskiego pułku piechoty, które rozłożyły się pod Somos. — Wojska 2go drugiego korpusu piechoty, przybyły do Hidas-Nemeti, dokąd przybył także pułk muzułmański.— Przednią straż pomienionego korpusu, stanowi oddział jen.-adjutanta Anrepa, złożony z 2éj dywizyi jazdy lekkiéj, 2ch pułków kozackich i 3ch bateryj konnych. Oddział ten ciągnie przez Hidas-Nemeti w kierunku Miszkolc. — Wojska 4go korpusu piechoty z 2ma pułkami kozaków idą naprzód od Hidas-Nemeti w kierunku Tokaju.— Od jen.-adjutanta Grabbe, odebrano następujące wiadomości: Otrzymawszy od dowódzcy przedniéj straży, jen.-majora Betankur uwiadomienie, że nieprzyjaciel w liczbie podobno 15,000, ciągnie z Nejsol do Sen-Milkosz, jen.-adjutant Grabbe wyszedł z Alżo-Kubina 15 czerw. z oddziałem złożonym z 5ciu batalionów piechoty, 12tu armat i 250 kozaków, w zamiarze połączenia się z przednią strażą, składającą się z 2ch batalionów z 6ciu działami, aby uderzyć na buntowników, w chwili przeprawy ich przez Waag. W Łuczku dowiedział się dokładnie, że oprócz nielicznéj bandy, w Sen-Miklosz nie pojawiły się żadne wojska; z tego więc powodu, nie poruszając przedniéj straży, z resztą wojska tego samego dnia doszedł do Sen-Miklosz, skąd nieprzyjaciel uszedł pospiesznie. Mieszkańcy z radością wojska nasze przyjęli.

16go czerw. Jen.-adjutant Grabbe dla dokładniejszego przepatrzenia okolicy, przeszedł tamże za Waag, i po lewym jéj brzegu szedł do Rozenberga, przekonawszy się poprzednio, iż stósownie do rozkazu jego most spalony został. Nieprzyjaciel nigdzie się nie pokazywał, a oddział przenocowawszy w Rozenbergu, powrócił 17go czerw. do Alżo-Kubin, zostawiwszy awangardę na téj saméj pozycyi w Rozenbergu. W tém mieście jen.-adjutant Grabbe dowiedział się od zbiegów, że po rozbiciu oddziału buntowników w Sen-Marton, wojska ich tak były strwożone, że porzuciły Kremnic i cofnęły się do Kereszt. Oprócz awangardy w Rozenbergu, jen.-adjutant Grabbe rozstawił dwa flankowe oddziały obserwacyjne w Arynie i Szuszanie, również nad rzeką Waag; ostatniego z nich głównym celem jest zasłonięcie mostu w Szuszanie. Przedniéj straży i tych dwóch oddziałów znajdujących się o jeden marsz od Alżo-Kubina obejść nie można.

Wiadomości od armii czynnéj.

Główna armia austryacka, obejmująca w swym składzie dywizyę jen-adju. Paniutyna, opanowała wstępnym bardzo zaciętym bojem pozycyę przy moście Raab, bronioną przez wojska buntowników w liczbie 10 do 12 tysięcy ludzi. Szczegóły téj rozprawy objętemi są w poniższym raporcie do jen-feldm. ks. Warszawskiego od jen-adju. Berga. — Trzeci korpus przeszedł rzekę Raab $^{15}/_{27}$ czerw. w Egedi, i przybył wieczorem tegoż dnia do Tet; $^{16}/_{28}$ czerw. poszedł do st. Marton. Jadna brygada skierowana do Papa, zaatakowaną została w połowie drogi przez oddział z 8000 buntowników, których rozbito i odparto do Papa. — Brygada Schnejder z korpusu Wolgemutha, mająca utrzymywać związek pomiędzy tym korpusem a korpusem 3cim, przeszła przez rzekę pod Bodenholz i posunęła się po prawym brzegu do miasta Raab. Brygada ta spotkała wprawdzie oddział nieprzyjacielski, lecz go odparła, zabrawszy jedno działo. Główne siły korpusu jen. Wolgemutha, mającego w przedniéj, straży jen. Benedeka, miały się przeprawić przez rzekę Raab do St. Paton; za niemi szło 46 szwadronów jazdy, rezerwa artyleryi i oddział jen-adj. Paniutyna; lecz jen. Benedek rano jeszcze nie znalazł sposobności postawienia mostu w St. Paton, bo z powodu ulewnego deszczu, który padał dnia poprzedniego, woda w rzece bardzo przybrała, a błota na obu brzegach tak naszły wodą, że musiano porzucić urządzenie przeprawy. — Dowiedziawszy się o tém główno-dowodzący austryacką armią baron Haynau, widział się zmuszonym zatrzymać jazdę, rezerwę artyleryi i dywizyę jen-adj. Paniutyna w Leiden, dopóki nie zostanie wynalezionem drugie miejsce do przeprawy przez rzekę, i rozkazał jen. Wolgemuthowi ruszyć z Enese ku Raab, i starać się rzucić most w Jarmut o siedm wiorst powyżéj miasta. — To poruszenie jen. Wolgemu-

Przygody w Kalifornii.

(*Ciąg dalszy.*)

Ostatnim słowom mechikańskiego *vaquero* towarzyszyło szydercze spojrzenie, które na mnie cisnął; poczém zerwał się ze skały, pędem zbiegł na dół i zniknął mi z oczu. Pomnąc na cel mojéj wycieczki, zacząłem szukać śladów wozowych, które pokazywały się tu i owdzie; tym sposobem wyszedłem z wąwozów na obszerną płaszczyznę, pośród któréj jezioro Bompland jasną swą szybę roztacza. Brzegi jego teraz puste i głuche, niebawem miały się ożywić tysiącem przybyszy. Jednakże dwa wozy, stojące u jeziora, kazały wnosić, że już ktoś innych wyprzedził. — Kształt tych wozów, pokrycie z białego płótna, zwróciły moją uwagę: — Gdzieś znam te wozy! — Nieomyliłem się, były to wozy Townshipa. Zbliżywszy się ku nim, ujrzałem trzech synów *Squattera*, zajętych wydobywaniem złotego piasku z taką gorliwością, że mię zrazu i niepostrzegli; miałem więc przed oczyma ciekawy przykład owéj zaciekłości w szukaniu kruszcu, która tak oburzała mechikańskiego *vaquero*. Jeden z chłopców przesiewał na rafie z wikliny grubsze części piasku; a dwaj drudzy przepuszczali cieńszy piasek przez skórę bawolą, dziurkowaną jak przetak. Stósy przewianego piasku leżały koło nich, czekając na ostatnią operacyę przemycia. Sposób ten wydobywania, należał jeszcze do bardzo niedoskonałych. Dając się poznać najstarszemu z nich imieniem Terry, przerwałem robotę. Terry, któremu winien byłem gościnną pieczołowitość w chwili zajścia mego z jego ojcem, powitał mię serdecznie, i zaprowadził do obozowiska *Squattera*.

Township obrał sobie na pobyt niewielką dolinkę wśród wzgórzów przypierających do jeziora. Namiot jego i wozy zasłonione pagórkiem, ogrodzone pniami drzéw, tworzyły małą warownię przeciw jakiéj napaści. Terry wszedł zemną do wspólnego namiotu. *Squatter* i żona jego przyjęli mię jakoby po staréj znajomości. Co się zaś tyczy córki, odpowiedziała na powitanie moje tym wdzięcznym uśmiechem o którym marzyłem ciągle w długiéj podróży.

— Czy to już takie przeznaczenie — zawołał Township — że się mamy zawsze spotykać na jednym gruncie? z tą różnicą, że ten wystarczy dla nas wszystkich? Tu już nie to co w *Red-Maple;* a więc cieszę się z waszego przybycia. Przyjęcie to dowiodło mi, że *Squatter* niema do mnie żadnéj urazy. Jakoż wywnętrzyłem się przed nim z powodów téj podróży, opowiadając, że mimo najszczérszéj chęci niemogłem go dopędzić; niepominąłem téż i poszukiwań naszych nad brzegiem Arkansas; z czego wynikło, żem wspomniał o człowieku przywiązanym do pnia i wyratowanym przez nas tak cudownie. Postrzegłem iż *Squatter* ostatnią część opowiadania słuchał z wyrazem wielkiéj niespokojności; jednakże stłumił ją i z niejaką wesołością opisał mi z szczegółami zasadzkę zrobioną nań przez włóczęgów, i pomoc, jaką mu dało niespodziane przybycie podjazdu *riflemenów*. Niebadałem go więcéj, zwróciłem tylko rzecz do chęci méj stowarzyszenia się z nim wraz z Trankwilianem i romansistą. Township przyjął tę propozycyę skwapliwie. Poczém pośpieszyłem odszukać moich towarzyszy. Za przybyciem do głównego taboru nieznalazłem ich, i mój służący téż zniknął; widać, że się uznał panem swéj woli i namiot nasz zostawił na boskiéj opiece. Szczęściem, że nikt z nieobecności naszéj niekorzystał; rzeczy były wszystkie, tylko ów sługa zabrał swoje manatki i konia, którego byłem dlań kupił. Nic dziwnego, że teraz chciał spróbować rzemiosła *gambusina* na własną rękę; w wypadku tym widziałem pierwszy symptomat panującéj choroby, i z przerażeniem pomyślałem jak ogromny zamęt powstanie w stosunkach społecznych naszéj kolonii. Przebiegając tabor, wszędzie postrzegłem to samo rozprzężenie. Woły, jeszcze w jarżmie, pasły się około wozów odbieżanych; w namiotach ani żywéj duszy; słowem, żądza złota jak powietrze morowe rosproszyła wszystkich.— Niebyło prawie nikogo, któryby niecierpliwość swą, podniecong trzechmiesięczną podróżą, utrzymał na wodzy; każdy się cisnął to w tę, to w ową stronę, niedbając o to, co za sobą zostawił. Romansista zrobił jak drudzy. Złotonośna ziemia Kalifornii miała mu wynagrodzić straty poniesione na błotach wirgińskich. Ostatni téż wrócił do taboru.

— Chwałaż Bogu! — zawołał nadchodząc; tu ani na lekarstwo niespotkasz trzęsawisk; same płaszczyzny piaszczyste, jak się przekonałem naocznie.

tha, zniewoliło do ucieczki nieprzyjaciela, który stał w Abdie nad rzeką Raabnitz. Hrabia Schlick z tego korzystając, przystąpił natychmiast do urządzenia przeprawy na téj rzece, i w 4ry godziny most stanał. — By zająć z frontu nieprzyjaciela stojącego w Raab, jen. Wolgemuth rozkazał przeciw niemu rozpocząć ogień działowy, który trwał godzinę; w tenże sam czas brygada ks. Jabłonowskiego miała rzucić most w Jarmut. Ale rychło dowiedziano się, że rzeka Raab i błota nadbrzeżne, koło wsi tegoż nazwiska, dla przyboru wody, nie pozwalają mostu postawić. — Ażeby nie tracić czasu, główno-dowodzący zwrócił jazdę, rezerwę artyleryi i dywizyę jen-adj. Paniutyna na most postawiony przez jen-maj. Schnejder, dla obejścia pozycyi przez Raab, chociaż obejście było większe jak zamierzono poprzednio. Tymczasem jen. hr. Schlick z pierwszym korpusem przeszedł Raabnitz, i stanął na lewem skrzydle korpusu Wolgemutha. Obaj ci jenerałowie w skutek tych rozporządzeń, znajdowali się naprzeciw miasta Raab; ponieważ zaś niemożna było obejść go, postanowiono wykonać atak z frontu. Jenerał Schlick objął dowództwo nad obydwoma korpusami, i postawił bateryę z 48 dział, na przeciw przedmieść. Tymczasem przez St. Miklosz z Leyden, przybył na pole bitwy cesarz austryacki; armia przyjęła go z niezmiernym zapałem. Baterye wzmocniły swój ogień i przybliżyły się do nieprzyjacielskich szańców na najkrótstzy dystans (od 400 do 500 kroków). — Naprożno Görgej, przewódzca buntowników, który przybył rano tegoż dnia do Raab, starał się nakłonić garnizon liczący 10 do 12,000 ludzi, ażeby się trzymał 24 godzin, napróżno obiecywał przyprowadzić z Komorn posiłek z 12,000; artylerya buntowników, postawiona w źle usypanych okopach, nie wytrzymała ognia artyleryi austryackiéj, i nieprzyjaciel odstąpił na przedmieścia miasta. Austryaccy jenerałowie, zobaczywszy kilka szwadronów huzarów węgierskich, wnieśli z tego, że nie wszystkie mosty w mieście zniszczone, i dla tego postanowili bezzwłocznie wykonać atak piechoty, która też rzeczywiście szybko opanowała przedmieścia. Upadły na duchu nieprzyjaciel, rozbity ogniem austryaków, zagrożony posuwaniem się 3go korpusu i jen. Schlick, pierzchnął na wszystkich punktach. Ucieczka ta była tak powszechną, że w okamgnieniu zajęto Raab, a przy moście wzięto dwa działa węgierskie, które go bronić miały. N. cesarz Austryacki podjechał ku jednemu z mostów, z którego nieprzyjaciel zdążył zdjąć deski, skoczył z konia i przeszedł po pozostałych belkach, wraz z strzelcami walecznych wojsk swoich. Armia Austryacka następnego dnia ruszyła daléj na Budę, w 3ch kolumnach; nasza dywizya stanowiła ogólną rezerwę armii.

— Wczoraj rodzina i licznie zebrani przyjaciele ś. p. St. hr. Krasińskiego, znajdowali się w kościele xx. Kapucynów na nabożeństwie żałobnem za duszę jego odprawionem. Katafalk był wspaniale przybrany; mnóstwo światła jarzało w około niego, oraz na gzymsach kościoła. Celebrował W. JX. Bóbr, asystens zgrom. xx. Missionarzy; a x. Prokop Kapucyn, miał kazanie pogrzebowe.

— JW. JX. Hołowiński biskup koadjutor archi-dyecezyi Mohylewskiéj, wyjechał do różnych Gubernij.

— Wystawa publiczna płodów przemysłu narodowego w Petersburgu, otwartą być miała w d. $^{15}/_{27}$ z. m. (Na tę wystawę przesłane zostały przedmioty z fabryk w królestwie Polskiém.)

N. cesarzowa i królowa jejmość, reskryptem z dnia 6go czerw. r. b., mianować raczyła damą orderu ś. Katarzyny II klassy, hr. Karolinę Potocką, małżonkę hr. Franciszka Potockiego, radzcy tajnego i senatora.

— W ciągu ubiegłego miesiąca czerwca przyjechało do Warszawy, i wyjechało z niéj koleją żelazną, osób 17,155. Od 1go stycz. do 31go maja r. b. przyjechało i wyjechało osób 65,569. Razem 83,170.

AUSTRYA.

Wiedeń 5 lipca. N. Cesarz przybył dziś o godzinie 2 w nocy do Schönbrunnu.

— (*Raport feldzm. Haynau.*) Naczelnie dowodzący armią feldzm. baron Haynau, złożył J. C. Mości następujący raport o bitwie zaszłéj 2go b. m.

„Po wzięciu Raabu w dniu 28 czerw. armia na prawym brzegu Dunaju posunęła się 29go na linią od Gönyö przez Böny do Mezö-Oers, a 30go lewem skrzydłem dotarła do Acs środkiem do Nagy Jgmand i Babolna, a prawem skrzydłem do Cseps i Kis-Ber. Nieprzyjaciel cofał się przed naszemi kolumnami na wszystkich punktach z takim pośpiechem, że go nigdzie niebyło można doścignąć.

Wszystkie doniesienia w tém się zgadzały, że główna siła nieprzyjaciela cofnęła się do Komarnu, dokąd również ustąpiła większa część sił nieprzyjacielskich nad Waagą i pod Neühaüsel stojących. Zebrała się więc siła od 40 do 50,000 ludzi z liczną artyleryą pod murami téj twierdzy, i mogłem się spodziewać że nieprzyjaciel pod opieką swojego szańca przedmostowego na piaszczystem wzgórzu wzniesionego przyjmie bitwę stanowczą.

Kazałem więc 2go lipa korpusowi rezerwowemu (feldm. Wohlgemutha) posunąć się od Igmand przez Puszta-Csem, dywizyi konnicy feldm. bar. Bechtold na prawo korpusu rezerwowego a rosyjskiéj dywizyi jen. Paniutyna postępować za tymże korpusem dla wspierania go podczas gdy pierwszy korpus armii (feldm. hr. Schlick) od Acs i Lowad wyruszał ku Komarnu.

Przez te ruchy nieprzyjaciel miał być spowodowany do rozwinięcia sił swoich, następnie atakowany i wparty do twierdzy. Nie było jednak moim zamiarem atakować oszańcowaną linią piaskowéj góry. Nieprzyjaciel tymczasem cofnął się za swoje okopy, tylko na lewem skrzydle swego stanowiska silnie obsadził leżące za obrębem szańców miejsce O-Szöny i zasłaniał je z boku licznemi bateryami. Kazałem zatem dywizyi jazdy feldm. Bechtold rozwinąć się na prawo ku O-Szöny i spieszym ruchem nieprzyjacielskie baterye i konnicę odeprzeć.

Następnie wyprawiona została brygada Benedek wsparta brygadą konnicy Simbschen ku O-Szöny dla wzięcia tego miejsca. Niepowiodło się wprawdzie to przedsięwzięcie dla wielkich trudności i znacznéj siły nieprzyjaciela, ten bowiem mógł wspierać punkt rzeczony ciągłém nadsełaniem świeżego wojska i ogniem z dział ciężkiego kalibru, wszakże brygada konnicy Simbschen miała piękną sposobność odparcia po kilka razy szczęśliwemi atakami jazdy nieprzyjacielskiéj, przyczém waleczny pułk szwoleżerów Lichtensteina zdobył 6 armat i 2 jaszczyki z zaprzęgami.

Tymczasem feldm. hr. Schlick posunął się zwycięsko od Acz do Komarna i nieprzyjaciel rozpoczął w znacznéj odległości ze swoich licznych bateryj silny lecz bezskuteczny ogień na całą naszą linią bojową.

Postępująca wzdłuż Dunaju na lewém skrzydle pierwszego korpusu armii brygada Reischach wyparła nieprzyjaciela z winnic w Uj-Szöny i korzystała z téj sposobności aby za ustępującym nieprzyjacielem wpaść do szańców przy piaskowéj górze. Brygada ta dała się uwieść swema zepałowi do uderzenia samotnie na te nadzwyczaj silne szańce nieprzyjacielskie.

— Czyż tylko tyle odkryłeś? zapytałem go na pół z uśmiechem.

— Alboż to mało? nienawidzę bowiem trzęsawisk. Zresztą w piasku są ślady złota; na dowód nabyłem niezawodnego przekonania; czyli poprostu kupiłem za gotówkę kawał gruntu.

— Tutaj, w Kalifornii, kupiłeś grunt? chyba żartujesz?

— Nieżartuję; jeżeli bowiem za kilka talarów można nabyć tysiące, zysk jest oczywisty! Zatém wyniesiemy się z taboru, i dziś wieczór biwakować będziemy na złocie.

I tak, gdy szczegóły swego kupna opisywał, nadszedł Trankwilian, przynosząc pysznego daniela; przytém, jak mówił, odkrył tropy czarnego niedźwiedzia. — Przyszła kolej na mnie opowiedzieć im o ucieczce sługi, oraz o stowarzyszeniu się z Townshipem; o ile im niemiłą była pierwsza wiadomość, o tyle druga przyniosła im uspokojenie; lubo w tym razie niepodobieństwem byłoby korzystać z nabytku romansisty.

— Mniejsza o to — zawołał — zawsze będzie dość czasu złączyć się z Townshipem. Zresztą, złoto jakie wydobędziemy, stanowić będzie kapitał zakładowy.

Trankwilian zaprzągł do naszego wozu i udaliśmy się na grunt zakupiony przez romansistę. W ciągu drogi opowiedział mi dokładne szczegóły w tych prawie słowach: Puściwszy się na pobliskie pola, dla odkrycia jakiéj złotéj żyły, postrzegł siedzących na piasku dwóch ludzi, z ubioru patrzących na Kaliforńczyków. Pierwszy miał wyraz poważny, jakby alkada; drugi w podartym płaszczu, z rozczochranym włosem, zdał się być żebrakiem lub rabusiem. Oba zajmowali się bardzo gorliwie płukaniem piasku. Podług wszelkiego podobieństwa praca człowieka w podartym płaszczu uwieńczona była najpomyślniejszym skutkiem, bo co chwila wykrzykiwał radośnie, wzywając wszystkich świętych. Romansista przypatrywał się mu ciekawie; lecz *gambusino* niezważał na niego, tylko do swego towarzysza odzywał się czasami, wyrażając swój smutek, że jeszcze dziś wieczór musi tak bogatą kopalnię opuścić, na którą nieszczęściem niema kupca. Romansista nieposiadał się w uniesieniu; tém więcéj, że ów człowiek sztukę złota świeżo wydobytą obracał w palcach. — „A gdybym ja ten grunt nabył! — zawołał zbliżając się do nich — dam dziesięć dolarów. — *Gambusino* zdawał się wahać i targować, w końcu przybił targu, jedynie z powodu, że pilne sprawy nagliły go do powrotu do San-Francisko.

Przybywszy na miejsce, odkopaliśmy coprędzéj nasz zapas łopat, motyk i przetaków, i rzesko wzięliśmy się do roboty; gdy tymczasem Kanadyjczyk zabrał się około przyrządzenia zwierzyny na wieczerzę. Z wielkiém podziwieniem po parogodzinnéj pracy przekonaliśmy się, że ani ziarenczka złota niebyło widać w kupach wydobytego piasku. Noc zapadła. — Widać, że nieumiemy się wziąść do tego, rzekł romansista, jutro pójdzie lepiéj. — Nazajutrz tenże sam skutek; ziemia przewrócona w szérz i zdłuż, nic nam niedała krom piasku i kamyków. Około południa byliśmy zmordowani do szczętu. Podejrzenia moje o uczciwości przedających, zamieniły się w pewność, romansista padł ofiarą oszustów. Objawiłem głośno to zdanie, i, sam nabywca musiał się w końcu na takowe zgodzić. Ułożyliśmy się więc, że niemarnując dłużéj czasu, złączymy się z Townshipem i porządnie weźmiem się do pracy na jakim upatrzonym kawałku, korzystając z rad udzielonych mi od mechikańskiego *vaquero*.

Ze świtem ruszyliśmy ku jezioru, kędy wszystko zmieniło dawną postać. Cząstkowe stowarzyszenia karawany zajęły jego brzegi; już powstały szałasy śród krzaków, na skałach, w cieniu sosien i cedrów. Mnóstwo pracujących snując się między szałasami, ożywiało to improwizowane miasto. Wesołe krzyki *gambusinów*, ich ruchliwość niezmordowana tworzyły dziwną sporność z posępną głuszą, panującą na dzikich szczytach *Sierry-Nevady*.

Napróżno w tym steku twarzy znajomych mi z drogi, upatrywałem Mechikańczyka; od owéj niespokojnéj nocy nikt go więcéj niewidział w obozie. Z Townshipem prędko zrobiliśmy układ; w jego warowni stanął nasz namiot i wóz; pod pierwszym sypialiśmy z romansistą. Trankwilian mieścił się na wozie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Znakomity autor J. I. KRASZEWSKI, napisał nową powieść w 2ch tomach, pod tytułem „Dziwadła.“ Drukowaną będzie w fejletonach Tygodnika Petersburskiego.

Pułk piechoty Parma z niepospolitem męstwem wziął szturmem dwa pierwsze szańce lecz pod ogniem panujących nad niemi bateryj utrzymać ich niemógł. Brygada musiała zrzec się swego przedsiewzięcia. Za brygadą Reischach pospieszyło 10 do 12 batalionów z licznemi działami i usiłowało skrajne lewe skrzydło wzdłuż Dunaju obejść. Jednocześnie wyruszyły coraz silniejsze oddziały konnicy przeciwko 3mu korpusowi armii i posuwały się w kierunku Puszta Harkoly, aby linią naszą przełamać. Podczas gdy trzeci korpus wstrzymywał nieprzyjaciela z frontu, stojąca pod Puszta Csem rosyjska dywizya jen. Paniutyna ruszyła na jego skrzydło.

Nieprzyjaciel usiłował wprawdzie jazdą swoją prześcignąć rosyjską dywizyą, lecz nadeszły w stanowczéj chwili z częścią swojéj brygady konnicy jenerał Simbschen, którego detaszowano od prawego skrzydła uaszéj linii bojowéj dla wsparcia rosyjskiéj dywizyi, zmusił czterykroć silniejszą konnicę nieprzyjacielską do ustąpienia, tak że i Puszta Harkoli po żwawéj z obu stron kanonadzie odebrane przez nas zostało, a nieprzyjaciel zmuszony był do tém spieszniejszego odwrotu do twierdzy, iż w téjże stanowczéj chwili czoło korpusu rezerwowego nachodziło lewe skrzydło nieprzyjacielskie.

Silne kolumny piechoty które przez ten czas obeszły były lewe skrzydło pierwszego korpusu przez las pod Acsem, przyjęte zostały od brygady Bianchi silnym ogniem kartaczowym i zmuszone do ucieczki ścigane były przez naszą piechotę, przyczém zadano nieprzyjacielowi znaczną stratę, zabrano mu sztandar i licznych jeńców, których poczęści rozjątrzone wojsko pozabijało. Po tych stanowczych utarczkach nieprzyjaciel cofnął się znowu za swoje okopy gdzie go już ścigać nie było można.

Trofeami tego zwycięstwa są: 6 dział i 2 jaszczyki z zaprzęgami, 1 moździerz i 1 jaszczyk które brygada Reischach ze zdobytych szańców z sobą zabrała, nakoniec 1 sztandar zdobyty przez oddział 8 żołnierzy pułku Hess pod dowództwem porucznika Schaumburga. Nieprzyjaciel znaczne poniósł straty mianowicie w winnicach Uj-Szöny i przy świetnym ataku pułku ułanów cesarza pod Puszta Harkaly, gdzie około 500 poległych i rannych zostawił na placu boju.

Wódz armii nieprzyjacielskiéj Görgey według zeznań jeńców, jest ranny. Wzięto w niewolę 200 ludzi.

Nasza strata nie jest w ogóle bardzo znaczna, tylko brygada Reischach przy szturmie na szańce wiele ucierpiała. (podp.) *Haynau* feldzm.

— (*Proklamacya Haynaua*). Prócz powyższego raportu dzisiejsza Gazeta wiedeńska zawiera także proklamacyą feldzm. Haynau, datowaną z Raabu 1go Lipca, w któréj na zasadzie ogłoszonego w paźdz. r. z. stanu wojennego Węgier i Siedmiogrodu, wymienione są kategorycznie przestępstwa ulegające sądowi wojennemu i sądewi doraźnemu.— Temu ostatniemu ulegają ci wszyscy którzy mieli udział w wydaniu uchwały debreczyńskiego konwentu z d. 14go kwiet. b. r. orzekającej zupełne oderwanie się Węgier od monarchii austryackiéj. Każdy wyrok za zdradę główną wydany pociąga za sobą stratę całego majątku jakiegokolwiek tenże jest rodzaju, i zawierać będzie stósowne w téj mierze orzeczenie.

(*Wiadomości z Pesztu*). Preszburski korespondent dziennika Presse podaje następne wiadomości z Pesztu 29 czerw. „Ministeryum Bathiany-Vukowicz chyli się do upadku. Czerwone dzienniki peszteńskie gwałtownie występują przeciwko prezydentowi i teraźniejszemu rządowi, obsypując ich zarzutami, że prawdziwy stan rzeczy ukrywają i rozsiewaniem fałszywych wieści mamić usiłują. Wiadomość o wzięciu Bystrzycy i Kronsztadu nadeszła do Pesztu 27 i wielkie sprawiła wrażenie. 24go wieczór nic niewiedziano o wzięciu Raabu.— Dembiński od tygodnia bawi w Peszcie, zastępuje go w dowództwie Wysocki. Perczel wczoraj przybył a na jego miejsce odjechał Vetter. Damjanicz który w bitwie pod Nagy Sarlo stracił nogę, zwykł się przechadzać z prezydentem. 74 huzarów palatynalnych pod przywództwem kaprala Udvardi przybyło do Pesztu we Wtorek; przyjęto ich radośnie.— W Komarnie dowodzi Klapka. Guyon zaś stoi na czele korpusu rezerwowego Görgeya.

NIEMCY.

Berlin 4 lipca. (*Wiadomości bieżące*). Już w połowie zeszłego miesiąca wydano ztąd wezwanie do rządu hanoworskiego aby przystąpił do celnego związku niemieckiego, (Zollverein) do którego jak wiadomo Hanower dotąd należeć nie chciał. W tym celu przybył do Berlina jako poseł hanowerskiego rządu p. Stüve i wszedł już w układy z tutejszym gabinetem. Niemałe trudności stoją na przeszkodzie temu przystąpieniu, które stanowczo i legalnie bez zezwolenia Izby hanowerskiéj nastąpić niemoże. Wszelako spodziewają się że przyjdzie do tymczasowego układu, przy zastrzeżeniu późniejszego zatwierdzenia ze strony sejmu.

P. v. d. Pfordten opuszcza Berlin załagodziwszy cokolwiek cierpkie stosunki między Bawaryą a Prusami; nieidzie jednak zatém aby Bawarya była już dla Prus pozyskaną. Uregulowanie stosunków z Austryą ma być stawiane jako pierwszy przechodowy warunek przybliżenia się Bawaryi do nowego związku niemieckiego. P. Radowitz także wyjechał z Berlina.

(*Z teatru wojny badeńskiéj*). Piszą z **Karsruhe 30 czerw.**: Kanonada pod Malsch i Muggensturm która wczoraj o godz. 6 wieczór ustała, rozpoczęła się o 7 z nową gwałtownością i trwała do późnéj nocy. Między 8mą a 9tą słychać było huk dział ciężkiego kalibru zapewne z wałów Rasztatskich. Zapewniają że wskutku wczorajszéj bitwy, ze wszystkich najzaciętszéj, jen. Peucker przeszedł Murgę. Powstańcy mieli znaczną ponieść stratę, ale i wojsko pruskie wiele ucierpiało. Inny korespondent donosi: korpusy jenerałów Peuckera, Hannecken i v. d. Gröben ustawione wzdłuż rzeki Murg szczególniéj zaś pod Bischweier i Malsch przez 12 godzin miały do czynienia z powstańcami. Ci ostatni w sile 14 do 15,000 ludzi walczyli z męstwem rozpaczy i zaledwie po zaciętéj bitwie wyprzeć ich zdołano. Ciężkie ich działa bijące z wałów Rastattu znaczne zadały Prusakom straty. Konnica pruska z powodu górzystéj okolicy niemogła działać korzystnie. Mimo tego w końcu odepchnięto powstańców na całéj linii.

FRANCYA.

Paryż 11 lipca. (*Zabiegi stronnictw o pozyskanie głosów na wyborach*). W łonie stronnictw wielka panuje różnica zdań co do kandydatów na wakujące miejsce w Zgromadzeniu. W téj bowiem kwestyi osobistość przemaga nad wszelkiemi innemi względami. Jakkolwiek wszystkie partye zdają się ubiegać między sobą o pierwszeństwo w waśniach i sporach, jednak przyznać należy, że demokraci więcéj okazują jedności. Był nawet czas, że wszystkie ich odcienia złączyły się i wspólnych chciały przedstawić kandydatów. Krótką jednak była ta zgoda, bo klęska 13go czerwca zabardzo rozjątrzyła umysły, żeby przymierze mogło być trwałe. Jedni drugich obwiniają o przyczyny swéj porażki, wyrzucają błędy i nieudolności. Z tego powodu niemogło przyjść do stanowczego porozumienia. Stronnictwo dzienników Presse i Siècle usunięte, nawet National niemógł wejść do Ligi i czyści demokraci ułożyli listę oddzielną do któréj tylko Reforma znalazła przystęp. To rozdwojenie będzie może powodem, iż opozycya nieprzeprowadzi swych kandydatów na wyborach, gdyby zaś wszystkie jéj odcienia były związały się z sobą, można było z góry niemylną przepowiedzieć im wygranę. Lecz jeśli demokraci samowolnie osłabiają się niewczesnemi sporami, przeciwne stronnictwo większą jeszcze grzeszy niezgodą. *Zjednoczenie wyborcze* pomimo codziennych narad niemogło jeszcze ułożyć swéj listy, a kandydaci, którzy dotychczas najwięcéj pozyskali głosów, tyle we własném stronnictwie mają nieprzyjaciół, iż niemogą spodziewać się powodzenia. Po ostatniém posiedzeniu towarzystwa Rady Stanu, na którém Thiers, Molé, de Broglie i Montalembert wystąpili ze słowami nieubłaganéj zemsty przeciw reprezentantom uwikłanym w sprawę 13 czerwca, stu członków więcéj umiarkowanych odsunęło się stanowczo od swoich kolegów za zbyt reakcyjnych. Ten ubytek znacznie osłabi stronnictwo ultra-konserwatystów. Zresztą oprócz wyborów dwie kwestye zajmują dzisiaj wszystkie umysły. Jedni trwożą się wejściem wojsk rosyjskich do Austryi i przeświadczeni o zawiązaniu nowéj koalicyi monarchów, uważają wojnę Europejską za nieuchronną. Drudzy posądzają większość sejmową o zamiary Restauracyi, a ztąd przewidują nowe zamachy, nowe wstrząśnienia.

(*Sprawa rzymska*). Rząd ogłosił nowy raport Oudinota. Z niego dowiadujemy się, że prace oblężnicze wolno postępują, gdyż Rzymianie stale się bronią i częstemi wycieczkami niepokoją Francuzów; że wreszcie ci nowy szturm przypuszczali i zdobyli kilka pozycyj, lecz miasto z równą walczy zaciętością. Gdy od pewnego czasu rząd żadnych nieogłasza depeszy, twierdzono iż jedynie pomyślne doniesienia wychodzą na widok publiczności. Wszakżeż coraz więcéj zajmują się trudnościami dyplomatycznemi, jakie wypaść mogą po wzięciu Rzymu. Zapewniają, że rząd francuski przypomniał Papieżowi konieczność wydania manifestu, który przyobiecany przed kilkoma tygodniami za sprawą niektórych doradzców dotąd się niepokazał. Zdaje się, iż ministeryum stanowczo się oparło dalszemu posuwaniu się wojsk hiszpańskich w państwo papiezkie. Wszakżeż gdy z jednéj strony, tojest w Bolonii, Austrya przywróciła już albo zamierza przywrócić nieograniczoną władzę Papieża, słuszne więc zachodzi pytanie, jakim sposobem obok absolutyzmu w legacyach zdoła Francya utrwalić rząd konstytucyjny w Rzymie. Trudności te powiększają się w obec zerwania negocyacyi sardyńsko-austryackich. (Obacz Włochy). Mówią iż gabinet francuski postanowił silnie popierać Sardynią przeciw żądaniom Austryi.

(*Wiadomości bieżące*). Casabianca złożył raport komisyi wyznaczonéj do rozbioru wniosku Laclaudura, który się domaga zniesienia stanu oblężenia. Komisya radzi odrzucić wniosek.— Brives i Gambon oddani wczoraj przez Izbę pod sąd, sami udali się do więzienia. Już 34 reprezentantów albo siedzi w więzieniu, albo też uszło za granicę.— Monitor donosi, iż jedna dywizya armii alpejskiéj wyrusza na leże do Alzacyi.— Guizot ma w końcu lipca przyjechać do Francyi i osiędzie w Val-Richer.

— D. 2 lipca. (*Dzisiejsze posiedzenie Pra-*

wodawczego Zgromadzenia). Większa część sesyi poświęcona była obiorowi bióra. Dupin obrany prezesem prawie jednogłośnie. Na wice-prezesów powołano pp. Daru, Baroche, Benoist i Bedeau. Ostatni kraniec lewicy wstrzymał się od głosowania, 14tu tylko członków opozycyi złożyło swoje wota, które pozyskał Michel (de Bourges) zastępujący niejako Ledru-Rollina. — Następnie Vatimesnil odczytał raport komisyi, wyznaczonéj do roztrząśnienia skargi prokuratorów, którzy żądają upoważnienia śledztwa przeciw siedmiu nowym reprezentantom. Komisya radzi oddać pod sąd wszystkich oskarżonych, wyjąwszy p. Baune, który sam tylko stanął przed komisyą i złożył dostateczne tłomaczenie. Izba uznawszy ważność kwestyj, odroczyła dyskusyą do 4go lipca. — Odilon-Barrot powstawał na zwyczaj przyjęty w dawném Zgromadzeniu niepokojenia Izby każdą wieścią czerpaną z listów prywatnych. „Rząd ubliżałby swojéj godności, gdyby odpowiadał na wszystkie tego rodzaju pytania. Rząd ogłaszając otrzymane od jenerała Oudinota depesze niebył do tego kroku zmuszony czyjemkolwiek naleganiem, lecz chciał odjąć tym sposobem przeciwnemu stronnictwu możność rozsiewania zatrważających pogłosek. Co zaś do zamiaru spalenia miasta, rząd przywiedziony do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielkich przez ludzi, którzy są obecnie panami Rzymu (tu lewa strona przerywa głos ministra, wołając, iż Rzymianie, a nie kto inny, bronią się w Rzymie). Rząd okazał dosyć powolności, nieużył nawet prawa wojny. (Nowa protestacya lewicy). Cokolwiek-bądź, rząd nieprzekroczy zakresu swéj władzy, niezapomni, iż ma przed sobą miasto i mieszkańców, którzy nie są uczestnikami oporu, stawianego naszemu wojsku. (Na te słowa cała lewica powstaje i przerywa mowę Barrota)." — Lagrange: „Chcę raz wypowiedzieć moją myśl prezesowi rady ministrów. Chcę otwarcie wyjawić moje zdanie o włoskiéj wyprawie. Jakto! czyliż nasze współczucie dla Rzymu przypisujecie jedynie partyjnéj zawiści? Czyliż żadnéj niemożecie dać odpowiedzi w chwili kiedy odwieczna stolica chrześciaństwa, która jest własnością świata całego, zagrożona bombardowaniem? Czyliż laury Attyli niedozwalają wam zasnąć spokojnie! Wasze zbrodnicze rozkazy popchnęły armię francuską pod mury Rzymu. Tak, zbrodnicze, powtarzam, bo zgwałciliście konstytucyą. Przez was splamiony honor naszéj chorągwi, nasi żołnierze podani na wzgardę Europy, która pyta z niepokojem, ażali gród starożytny zagrzebał się już w popiołach! Nie czas ubierać waszą odpowiedź w tkaninę dźwięcznych okresów. Czy spaliliście Rzym, czy bombardować go będziecie? Odpowiedźcie." — Interpelacya ta żadnych niewywołała następstw. Zgromadzenie zajęło się obiorem sekretarzy bióra, na których powołano pp. Arnaud (de l'Ariege), Peupin, Lacaze, Chapot, Bérard i Heckeren.

(*Sprawa Rzymska*). Jen. Bedeau został wysłany do Rzymu. Jego wyjazd otwiera pole tysiącznym wieściom. Podług jednych ma on zastąpić Oudinota, na którego rząd zagniewany za nieudolne prowadzenie oblężenia. Podług innych jedzie tylko do pomocy i obejmie dowództwo nowéj dywizyi z 10 do 15,000 żołnierza złożonéj, celem ściślejszego opasania Rzymu i całkowitego przecięcia dowozu żywności. W każdym razie to pewna, iż ministeryum, żałując w duchu, iż rozpoczęło wyprawę, chce przyśpieszyć zdobycie Rzymu i w tym celu wysłało jen. Bedeau z wyraźném zaleceniem, żeby niezważał na żadne straty, ani też nielękał się uszkodzić pomników Rzymskich, lecz bądź cobądź szturmem, lub głodem opanował miasto bez dalszéj zwłoki. Tymczasem z drugiéj strony nowe powstają trudności. W Anglii budzi się zwolna współczucie dla sprawy Rzymian. Dziennik Times, który się liczy do nader umiarkowanych, zarzuca swemu rządowi, iż niezażądał od Francyi tłumaczenia z pobudek i celu interwencyi. „Rzym, mówi ten dziennik, od dwóch miesięcy wytrzymuje walkę, od 18 dni opiera się bombardowaniu. Tryumwirat nie kapituluje, chociaż nieprzyjaciel wszedł w jego mury, a restauracya Papieża, jeśli kiedy nastąpi, może się tylko dokonać przemocą, strasznym rozlewem krwi i zniszczeniem. Czyliż Anglia niepowinna domagać się szczegółowego wyjaśnienia powodu najważniejszéj wyprawy, jaką Francya po utrwaleniu pokoju przedsięwzięła?" Ten zwrot opinii dziennika, znanego z nieprzychylności Rzymskiéj Rzeczypospolitéj, upoważnia nas do mniemania, że niedługo pozostanie w szrankach ściśléj neutralności.

(*Rozmaite wiadomości*). Rozchodzi się pogłoska, iż z końcem lipca Izba zawiesi swoje obrady na jeden lub też dwa miesiące, pozostawiając ster państwa w ręku władzy wykonawczéj.

— Proudhon zaprotestował przeciw umieszczeniu go na liście demokratycznych kandydatów i w liście swym, który rozesłał do kilku dzienników, wylicza z cierpkością błędy, jakich się wszystkie niemal komitety socyalne i demokratyczne dopuściły.

— Jenerał Lamoricière ma wyjechać do Petersburga w charakterze ambasadora. Wczoraj w wieczór miał długą konferencyą w Elizejskim pałacu i otrzymał już podobno instrukcye.

— Słychać, że wczoraj w nocy kilka pułków piechoty opuściło Paryż i udało się śpiesznie do Alzacyi, gdzie rząd z różnych stron ściąga groźne siły.

— Mówią, iż książę Leuchtenberg przybędzie do Paryża za zezwoleniem cesarza Mikoła, celem odwiedzenia prezydenta Rzeczypospolitéj, z którym go łączą związki pokrewieństwa. Książe Leuchtenberg niema żadnéj politycznéj missyi.

— Prezydent kazał kupić w Korsyce dom, w którym się urodził jego dziad i był kolebką jego rodziny.

— Komisya wyznaczona do zgłębienia kwestyi deportacyi, po wielu naradach uchwaliła podobno, że Indye francuskie francuskie są najwłaściwszém miejscem do wywożenia przestępców politycznych.

— Rząd wysłał architekta do Wersalu, żeby obrał sale na posiedzenia wysokiego sądu narodowego, który będzie sądził sprawę 13go czerwca.

— Mówią, że pewien członek Zgromadzenia zamierza podać wniosek o przywrócenie domów gry.

WŁOCHY.

Rzym. (*Posiedzenie zgromadzenia prawodawczego.*) Na posiedzeniu Izby z dnia 16go odczytano list tryumwira Mazziniego. Posełając list p. de Corcelles i swoję odpowiedź tłumaczy się: że ponieważ nota pełnomocnika francuskiego była jemu samemu a nie tryumwiratowi zakomunikowana, dla tego w odpowiedzi wyraził się szczerze, formuły dyplomatyczne opuszczając. Zresztą oświadcza, iż niema nic nowego, a zapewniając że nieprzyjaciele nie wejdą do Rzymu, kończy wykrzykiem, „*Niech żyje Rzeczpospolita!*" Deput. Cristofori żąda umieszczenia tego list w *Monitorze*. Bonaparte popiera tę propozycyą. „Dopuszczono się względem nas mówi on, podstępu i gwałtu, ale ani jednym ani drugim sposobem przemódz nas nie zdołają. Wiemy czego chcą nasi nieprzyjaciele: restauracyi Papieża i rządu księży. Cel uszlachetnia podłe środki, których przeciwko nam użyto. Taka jest przynajmniéj maxyma jezuitów. Dali oni zawczasu rozgrzeszenie pp. Ludwikowi Napoleonowi, Falloux, Oudinot, Corcelles etc. Ale my wierni obrońcy honoru i wolności, walczyć będziemy z nimi aż do śmierci." (Oklaski)

Monitor toskański donosi z Rzymu pod d. 20go czerwca. Wczoraj i dzisiaj rano zasypał miasto deszcz bomb i kul, ale nikt życia nie stracił. Najwięcéj ucierpiały pałac Nepoti, na placu Weneckim, kościół Gesu, mieszkanie konsula Sardyńskiego, domy obok teatru Argentina, pałac Mattei, kościół San-Andrea-della-Valle i San-Carlo. Między bramą Portese i St. Pancrazio Francuzi zniszczyli bateryę rzymskie. Półk. artyl. Casandrelli ciężko raniony. Żadne pióro nie jest w stanie opisać jak okropnym jest widok téj części miasta.

— Dzisiejsze dzienniki francuskie donoszą nam o wewnętrznem poruszeniu w Rzymie które miało miejsce dnia 22 czerwca. Skoro tryumwirowie Saffi i Armelini ujrzeli niechęć gwardyi porozumieli się z jen. Sturbinetti dowódzcą gwardyi i Galetti jen. Karabinierów i postanowili odbyć reakcyą chcąc z Francuzami traktować. Tymczasem Garibaldi, Arcioni, Avezzana, Cesarini, Bartoleni i inni naczelnicy ochotników zawezwali lud. Kolumny ich które tak srodze raziły Francuzów stały się zawiązkiem gdzie zgromadzał się lud na placach Navane i Corso. Naówczas przyszło do walki. Barykady wystawione przeciw Francuzom służyły teraz przeciw gwardyi i karabinierom. Mazzini i Garibaldi zwyciężyli. Podczas tego Francuzi słyszeli strzały i widzieli kłęby dymu z ulicy Corso Monte-Cavallo ale przyuczeni do ciągłego ognia żadnego na to nie dawali baczenia, dopiero nazajutrz zbiegi rzymskie doniosły o tém Oudinotowi, kiedy lud obchodził swoję zwycięstwo uczcząc po ulicach na cześć Rzpltéj rzymskiéj.

Wiadomości z obozu francuskiego dochodzą do dnia 27go. Zbudowano bateryę które odpowiadać będą rzymskim. Tymczasem miasto coraz mocniéj ściśnione, wszelki dowóz starannie wzbroniony. W tych dniach zabrano 75 wozów saletry, również złapano 500 baryłek wina wyprawionych z Orvietto do Rzymu Tybrem. Jenerał fr. kazał wino to wylać do rzeki! Mówią o jakiejś hrabinie lombardzkiéj (niejestto ks. Belgiojoso) która prowadziła okręt naładowany drogiemi winami włoskiemi. Zabrano ten okręt i znaleziono 500 worków saletry i 1000 pieprzu. Jestto ta sama, która w przeszłym roku była w bitwie pod Peschierą, a gdy ułan austryacki uciął jéj palec, ona zabiła go wystrzałem z pistoletu. Jen. Oudinot odebrał potajemnie wiadomości z miasta, że w dniu kiedy Francuzów przy barykadach odpierać wypadnie, kobiety sypać im będą w oczy tłuczony pieprz i tym sposobem oślepiać. Na skutek tego doniesienia aresztowano hrabinę i odesłano do Civita-Vecchia. Jen. Oudinot otrzymał 5000 świeżego żołnierza. Mimoto nieprędko Francuzi staną się panami miasta, teraz gdy już Mazzini i Garibaldi wewnętrznéj reakcyi obawiać się nie mają potrzeby. Jeden wyższy oficer francuski wylicza wszystkie przeszkody jakie armia francuską napotkać jeszcze mogą. 1) Mur cesarza

DO NUMERU DZISIEJSZEGO DOŁĄCZA SIĘ **DODATEK**.

Aureliana 4 metry grubości, 10 metrów wysokości. 2) Przedmieście Transtevere mniéj więcéj dziesięć dni oblężenia. 3) Watykan 15 dni oblężenia. 4) Zamek ś. Anioła 5 dni oblężenia. To wszystko na prawym brzegu Tybru. Na lewym stare miasto, dziesięć dni oblężenia. Jeżeli więc Rzymianie ograniczą się jedynie na obronie zewnętrznéj i będą prowadzili wojnę barykadową, oblężenie może potrwać jeszcze dni czterdzieści.

Że miasto samo nie straciło nadziei utrzymania się pokazuje to widocznie następujący fakt: Dziennik rzymski *Speranza* jako nieprzychylny Rzpltéj zakazany został d. 28 kwietnia. Przez cały ten czas redaktor nieodzywał się wcale, dopiero 16 czerwca zażądał pozwolenia wydawania dziennika, zobowięzując się iż wewnętrznych kwestyj dotykać nie będzie i w podawaniu wiadomości na wyjątkach z *Monitora* ograniczy się. Pod takiemi warunkami wydawnictwo jest mu dozwolonêm z têm zastrzeżeniem że dziennik przed wejściem podlegać będzie cenzurze dyrekcyi bezpieczeństwa publicznego.

Wojsko Hiszpańskie, które już posunęło się do Sezia wróciło nazad do Terracine.

21go czerwca odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym w Bolonii jako w rocznicę koronacyi Piusa IX. Celebrował ks. kardynał arcybiskup. Nadzwyczajny komisarz legacyi i jenerał Gorzkowski gubernator cywilno-wojskowy byli obecnymi przy téj uroczystości. Wojsko papieskie formowało szpaler w kościele.

Życzenia, jakie deputacya z Bolonii i legacyi miała zanieść Ojcu św. do Gaety, odnoszą się jedynie do zachowania ustawy konstytucyjnéj: lecz pełnomocnik papieski ks. Bedeni oparł się przesłaniu tego adresu, sądząc iż w chwili nieobecności Papieża w państwie, deputacya objawiająca życzenia polityczne byłaby nieprzyzwoitą i niestosowną. Na zarzut ten rady municypalne odpowiedziały, iż jedynie zachowanie ustawy konstytucyjnéj może utrzymać harmonią między panującym i narodem. Wszakże municypalność chce czekać aż do zupełnego utrwalenia rządów papieskich w państwie. Oczekują na odpowiedź ks. Bedeni.

Ankona 21 czerwca. Podobnie jak w Bolonii odbył się tutaj uroczysty obchód doroczny wstąpienia na tron papieski Piusa IX. feldm. br. Wimpffen otoczony swoim sztabem obecnym był przy tym obrzędzie. Nabożeństwo odprawionem zostało w kościele ś. Krzyża. Podczas tego wywieszona chorągiew papieska na cytadelli powitaną była salwami artyllerył morskiéj i lądowéj. Następnie feldm. Wimpffen rozdawał medale żołnierzom którzy się podczas kampanii szczególnie odznaczyli.

ANGLIA.

Londyn 29 czerw. Na posiedzeniu Izby wyższéj z d. 28 czerwca, Lord Stanley zapytywał czyli gabinet zażądał od rządu francuskiego wyjaśnienia powodów dla których Francuzi atakują Rzym, co się stać miało na skutek odmowy Rzymian niedozwalających cudzoziemskiemu wojsku zająć własnego miasta. Jestże to prawdą że rząd angielski nie otrzymał a raczéj nie żądał żadnego tłumaczenia co do kroku Francuzów który jest zaczepką niczém niewywołaną a także niczém usprawiedliwić się niedającą? Lord Lansdowne odpowiedział że rząd nie domagał się ani nie otrzymał formalnego wyjaśnienia, ale że wypadek zasługuje na uwagę.

TURCYA.

Ambasadorowie Austryi i Rosyi podali do Porty zbiorową notę, domagając się od niéj pozwolenia przejścia wojsk przez Serbią. Gdy dyplomaci ci w oznaczonym terminie odpowiedzi nie otrzymali, wyprawili kuryera do Petersburga, żądając przynaglenia Dywanu. Sądzą powszechnie, że Porta postanowiła, jeśli już nieodmówić, to przynajmniéj jak można najdłużéj zwlekać odpowiedź. Pojmuje ona dobrze niebezpieczeństwo wyniknąć mogące z téj nowéj koncesyi, ale przeświadczona o swojéj słabości i odosobnieniu, nie zechce zapewne opierać się aż do otwartego zerwania przyjaznych stosunków. Mimo to dyplomacya sprawą tą silnie ma być zainteresowana.

Najnowsza wiadomość.

Paryż 3 lipca. (*Depesza telegraficzna z Civita-Vechia*). „30go czerw. Zgromadzenie ustawodawcze rzymskie wydało dekret téj osnowy: „Zgromadzenie odstępuje od obrony stającéj się niepodobną i poleca tryumviratowi wykonanie niniejszéj uchwały.“ Jednocześnie wódz naczelny armii rzymskiéj zażądał o godz. 7éj zawieszenia broni i zapowiedział przybycie deputacyi municypalności rzymskiéj do głównéj kwatery francuskiéj. P. de Corcelles donosi nadto, że deputacya przybyła już do głównéj kwatery.“

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

-N- Sanok 1 lipca. Urodzaje osobliwie żyta i pszenicy są tegoż roku daleko więcéj obiecujące niżeli zeszłego, lecz dla braku deszczu jęczmiony i owsy niedużo obiecują, têm bardziéj że okropne upały, i codzienne wiatry znacznie im przeszkadzają, przy tym i nocne zimna nie są im dopomagające, gdyż nawet wczoraj dnia 30 czerwca już przymrozek był, w górach tutejszych. Co zaś z kartoflami będzie to nie można wiedzieć, choć dotychczas osobliwie w równinach, bardzo pięknie wyglądają i kwitną, tak dalece że miejscami już je biorą do jedzenia. Ceny zboża są teraz następujące:

Pszenicy korzec 10 złr., żyta 8 złr., jęczmienia 7 złr., owsa 6 złr. M. K.

Zboże w pierwszych dniach czerwca podczas przechodu wojska rosyjskiego, było znacznie droższe, lecz teraz spada, bo spekulanci już nic nie kupują, a może w krótkim czasie znowu podrożeje, jeżeli się zjiści że na Węgrzech zboża brakuje. Bydło bardzo podrożało, para roboczych wołów płaci się po 90 do 100 i więcéj złr. m. k. chociaż chude. Na wiosnę panowały okropne upały, gdy drzewa owocowe kwitły w górach, a te od nich tak opalone, że żadnych owoców w górach nie będziemy mieli. Ziemia jest tak wysuszona że nawet okopywanie kartofli jest bardzo trudne, a pługiem pola pod zimę pokładać i hakować ani sposobu, a tak uprawa pola pod zasiew ozimego zboża nie wiedzieć kiedy nastąpi.

Urzędowe.

Ner 2871. Praes. [15]

Na wsparcie ranionych ces. kr. armii na Węgrzech wojowników zstępując od kaprala do prostego żołnierza, złożone zostały w c. k. komisyi gubernialnéj krakowskiéj następujące kwoty pieniężne:

Od Szymona Schornstein przedsiębiorcy budowy dróg publicznych z Kunic w cyrkule bocheńskim . . . Złr. 20

Od Eiheschitza z tegoż miejsca . . . . „ 10

obiedwie w monecie konwencyjnéj. Kwoty te do miejsca przeznaczenia swego zostaną odesłane; dawcom ich zaś oświadcza się niniejszém najobowiązańsze podziękowanie ze strony Rządu. — Kraków dnia 5 Lipca 1849 r.

[12] OBWIESZCZENIE

PISARZ CESARSKO-KRÓLEWSKIEGO TRYBUNAŁU *Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Ludwika i Joanny Baymów małżonków Obywateli w Krakowie na Wesoły pod L. 232 zamieszkałych, a do czynności Sądowych w Krakowie przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 372, u swego pełnomocnika Franciszka Starzyckiego O. P. D. Adwokata prawne zamieszkanie mających, z mocy obligów urzędowych przed Marcinem Strzelbickim O. P. D. Notaryuszem, jednego d. 30 Sierpnia 1846 r. na 5,000 złp., drugiego d. 5 Listopada 1846 na 2000 złp. przez Salomona i Symche Eintrachtów małżonków wystawionych i do akt hipotecznych właściwych wniesionych, na drodze przymuszonego wywłaszczenia należytość łącznéj summy 7,000 złp. procentów i kosztów prawnych, sprzedaną zostanie realność w Kazimierzu przy Krakowie w gminie X pod L. 189 położona do Salomona Eintrachta należąca w granicach: od zachodu przecznica nazwy nie mająca żadnéj, od wschodu wychodzi frontem na Plac drugi, od południa z domem N. 188, od północy z domem N. 185.

Zajęcie téj nieruchomości uskutecznił c. k. Komornik Sądowy Alexander Skórczyński w dniach 30 Listopada i 13 Grudnia 1848 r.

Cena szacunkowa i warunki do licytacyi tejże nieruchomości wyrokami c. k. Trybunału Wydziału I dnia 24 Marca 1848 r. dnia 1 Lutego i 6 Marca 1849 r. tudzież Trybunału Wydziału II. na drodze appellacyi dnia 2 Maja i 14 Czerwca tegoż roku zapadłemi ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa domu w mieście Żydowskiém pod L. 189 w gminie X M. Krakowa stojącego ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 12,000 złp., która w braku ubiegających się na 3cim dopiero terminie o ⅓ część tojest do summy 8,000 złp. zniżoną zostanie.

2) Chęć kupna mający złoży na rękojmię $^1/_{10}$ część ustanowionego szacunku, to jest złp. 1200 od któréj rękojmi popierający sprzedaż są wolni.

3) Widerkaufy i inne ciężary gruntowe pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentów po 5%.

4) Nabywca zapłaci podatki Skarbowe zaległe stósownie do przepisów prawa, tudzież koszta egzekucyjne z popierania sprzedaży, na ręce i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego, zaraz po wyroku takowe przysądzającym.

5) Wypłaty art. 2, 3, 4 przewidziane z szacunku potrącone zostaną.

6) W dni ośm po przysądzeniu stanowczém wolno będzie wyciągnięty szacunek powiększyć o $^1/_6$ część która wraz z rękojmią podwyższający do Depozytu sądowego złożyć jest obowiązany, i dopełnić w tym względzie formalności prawem przepisanych.

7) Po dopełnieniu warunku 4go nabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

8) Resztujący szacunek nowonabywca obowiązany będzie wypłacić z procentem 5% stósownie do wyroku urządzającego szacunek i wydać się mających assygnacyj.

9) Nabywca od dnia licytacyi obowiązany będzie tymczasowo upłacać procenta, bez odwoływania do nieukończonéj klassyfikacyi, od summ intabulowanych i skarbowych, które będąc prawomocnie na hipotece umieszczone mieszczą się łącznie z summą produkcyj uprzywilejowanych w $^3/_4$ częściach uprzywilejowanego szacunku, przez co jednakże skutki klassyfikacyi nadwerężone być nie mają.

10) Przychody zaś z tejże kamienicy od dnia zalicytowania do nabywcy należeć będą.

Do licytacyi téj na Audyencyi c. k. Trybunału M. Krakowa w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rano za popieraniem Franciszka Starzyckiego O.P.D. Adwokata w Krakowie przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 372 zamieszkałego odbywać się mającej, wyznaczają się trzy termina.

1) na dzień 7 Września
2) na dzień 9 Października } 1849 r.
3) na dzień 9 Listopada

Do licytacyi téj wezwani zostają wszyscy wierzyciele hipoteczni i osoby prawa rzeczone mające, ażeby pod prekluzyą na pierwszym terminie licytacyi złożyli na Audyencyi Trybunału wszystkie tytuły swych wierzytelności z wykazem mianych pretensyj i ustanowieniem Adwokata. Kraków d. 27 Czerwca 1849 r.

Librowski.

Inseraty.

[8] Wieś *Dziekanowice* z przyległościami obejmuje morgów pola 280 przeszło, miary chełmińskiéj, z górą kamienną, jest z wolnéj ręki do sprzedania, lub bez przyległości wynoszących morgów 45 m. ch. Bliższa wiadomość powzięta być może w handlu L. Czosnowskiego pod Nr. 626 g. V.

[3] SPROSTOWANIE.

Bezstronność twoja panie redaktorze, pozwala nam się spodziewać, iż raczysz umieścić w najbliższym numerze twojego dziennika sprostowanie, które jako korespondenci domu p. *Patek i współka*, a tém samém blisko o prawdzie przeświadczeni ogłosić powinniśmy.

W Nrze 105 dziennika *Czas*, z dnia 27 czerwca r. b. znajduje się artykuł podpisany *Czapek i współka*, który zamiast objaśnienia publiczności, o właściwem stanowisku ich rękodzielni do zakładu zegarmistrzostwa prowadzonego pod firmą *Patek i współka*, wprowadzić może w błąd osoby mniéj z tokiem interesu oswojone. Dla tego pospieszamy sprostować co w podaném *objaśnieniu p. Czapka* znajdujemy mylnego.

P. *Patek* zakładając z własnych funduszów rękodzielnią zegarmistrzowstwa w Genewie, użył wprawdzie p. *Czapek* (rodem Czecha) za pierwszego zawiadowcę swéj fabryki, i późniéj do współki go przyjął, ale następnie, upatrując z obowspólną korzyść, uowolnił go od uczęstnictwa w zakładzie i w jego miejsce zobowiązał na zawiadowcę naczelnego fabrykacyi, a razem i wspólnika, p. *Filips*, znanego ze zręczności w wykonaniu, i szczęśliwego w pomysłach zegarmistrza, który tak w Genewie jak i w Paryżu, zasłużonéj używa sławy. Ulepszenia zatém w mechanizmie zegarków, i nowo zaprowadzone wynalazki, stanowiące niemal epokę w téj gałęzi przemysłowéj, zjednały zakładowi p. *Patek i współka*, tę powszechną i zasłużoną wziętość, któréj bezsilne współubieganie się wydrzyć mu nie zdoła. Wziętość zaś ta usprawiedliwiona zadowolnieniem publiczności, i po chwałami wszystkich Europejskich dzienników, nie datuje weale od chwili w któréj p. *Patek* przypuścił p. *Czapka* do współki, ale raczéj gdy tę pierwszą współkę rozwiązawszy, z p. *Filips i Gostkowskim* się połączył.

Wszakże p. *Patek* i współka, życząc p. *Czapek* samodzielnego i pomyślnego rozwoju zakładu któremu się poświęca, pragnie tylko zabezpieczyć swoją firmę od nadużyć, jakich się zegarmistrze pomniejsi dopuszczają, kładąc na złych wyrobach nazwisko jego; i ma się prawo dziwić, iż p. *Czapek i współka*, zamiast równą o firmę własną okazywać troskliwość, w szkodliwéj dla stron obydwóch stawia się drażliwości. Czyliżby mu mniéj o nadużycie jego firmy chodzić miało jako p. *Patek*.

Bracia V. B. Germains.

Dawni właściciele domu komisowego w Paryżu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 7 Lipca.

Pruski kurant	108 %
Imperyały ros.	35. 20
Ruble srebrne nowe	101 %
Dukaty	21 złp.
Listy zastawne Król. Polsk.	97 %

Kurs wiédeński z dnia 5 Lipca.

Metaliki 5 %	93 3/4
dto 4 %	73 1/2
dto 2 1/2 %	49 1/2
Akcye Banku wiédeńsk.	1100
dto Koleji żelaznéj	111
Dukaty austryackie	29
Imperyały ros.	10. 5

Kurs lwowski z dnia 4 Lipca.

	Złr.	kr.
Dukat holenderski	5	33
dto austryacki	5	32
Półimperyały ros.	9	33
Polski kurant	1	51
Rubel sr. ros.	1	21
Galicyjskie Listy zastawne	103	40

Ankündigung.

Der Oesterreichische Courier mit einem Abendblatte.

Mit dem 1. Juli vermehrt der „Oesterreichische Courier“ seinen Inhalt. Er gibt ein Beiblatt heraus, das, ohne den Preis desselben zu erhöhen, Nachmittags um 4 1/2 Uhr ausgegeben, und den Titel führen wird:

Oesterreichischer Abend-Courier.

Er wird täglich erscheinen und beiläufig Folgendes enthalten:

1) Alles Neue und Interessante, welches sich an jedem Tage von der frühesten Morgenstunde bis um drei Uhr Nachmittags in Wien zugetragen. Hier gehören auch alle Tagesereignisse ernsten und heiteren Inhalts, alle Vorfälle von politischer Bedeutung, alle Neuigkeiten und Gerichte, verbürgte und unverbürgte Nachrichten.

2) Alle officiellen Berichte, welche durch Couriere und telegraphische Depeschen einlaufen, alle Bekanntmachungen und Placate, welche erscheinen, die Ankunft berühmter Personen, wichtige Ergebnisse, deren Veröffentlichung nicht aufgeschoben werden soll.

3) Neuigkeiten, welche die Post entweder in Briefen, oder in den Zeitungen aus dem Auslande und den österreichischen Kronländern bringen, so, das der Leser immer schnell in Kenntniss gesetzt wird von Allem, was in Deutschland, Frankreich, England u. s. w., und auf den Kriegsschauplätzen in Italien und Ungarn vorgeht.

4) Handels-Nachrichten und ausführliche Börsen-Berichte, die Course von den bedeutendsten Handelsplätzen; Ereignisse in der Handelswelt von Wien und anderwärts, welche schnell zu erfahren, äuserst nothwendig ist.

5) Local-Notizen des manigfaltigsten Inhalts.

6) Gedrängte kurze Theater-Berichte und zwar immer über die neuesten Productionen vom Tage vorher, Urtheile über Kunst-Erscheinungen, Anzeigen.

Was den „Oesterreichischen Courier“ betrifft, so wird er fortwährend durch seine leitenden Artikel, die ihm bisher so viele Theilnahme erwarben, sich Geltung zu verschaffen wissen. Die Namen der Mitarbeiter sind rühmlichst bekannt. Es sind durchaus geachtete Publicisten: Bernard, früher Redacteur der „Oesterr. kais. priv. Wiener-Zeitung.“ mit der Chiffre Bd.; Dr. Hirschfeld, Matth. Koch, Dr. Mitrichter, L. Raudnitz, Dr. F. C. Weidmann, Dr. Wildner von Maithstein und noch Andere, haben auch noch ferner ihre Mitwirkung zugesagt.

Aber auch im Auslande und in den Provinzen besitzt der „Oesterreichische Courier“ kräftige und thätige Mitarbeiter. Er erhält Correspondenz-Nachrichten aus Paris, London, Hamburg, Berlin, Leipzig, Dresden, Frankfurt, München u. s. w., aus Mailand, Verona, Triest, Laibach, Klagenfurt, Gratz, Innsbruck, Salzburg, Linz, Prag, Brünn, Lemberg, Brody, Czernowitz etc. etc. Viele der Herren Officiere in der Nähe des Kriegsschauplatzes in Ungarn und Italien theilen ihm regelmässig Relationen von der Armee mit.

Was die Schnelligkeit der Mittheilungen betrifft, mittels welcher oft wichtige Verlautbarungen um vieles früher als in andern politischen Zeitungen erscheinen (die Leser werden sich noch erinnern, wie unwirsch erst kürzlich die „Ostdeutsche Post“ darüber wurde, dass der „Oesterreichische Courier,“ als ein, nicht officielles Blatt, und zwar von allen hiesigen Zeitungen zuerst ein wichtiges Actenstück brachte), so wird er auch ferner so aufmerksam für seine Leser sein, Alles, was wahrhaft wichtig und interessant ist, unverzüglich zur öffentlichen Kenntniss mitzutheilen.

Das **Feuilleton** betreffend, so erhält dies, da nun durch neue Beiblat mehr Raum gewonnen wird, eine wesentliche Erweiterung. Den Damen dürfte dies besonders anziehend sein, denn sie erhalten nun wieder in grosser Anzahl die spannedsten Original-Novellen und Erzählungen, so wie auch die gewähltesten Uibertragungen aus fremden Sprachen, immer das Neueste aus der französischen und englischen Literatur, so wie auch das Amüsanteste aus der Zeit, aus dem geselligen Leben, neue Reiseberichte, Schilderungen aus Bädern etc. etc., viele Abwechslung bereiten werden; sie sollen die seit mehr denn vierzig Jahren warhaft beliebte

Theaterzeitung

wieder finden, worauf wir auch die Bühnen-Vorsteher, Schauspieler u. s. w. aufmerksam machen.

Da diese Zeitung in allen gebildeten Cirkeln so grossen Eingang findet, und der Kunst wie der Literatur die grösste Aufmerksamkeit zugewendet wird, so laden wir alle Buchhändler des In- und Auslandes ein, uns ihre Verlagswerke zur Beurtheilung einzusenden. Die Schranken der Censur sind gefallen, es darf nun jedes Buch in Oestreich kritisch beleuchtet werden; es sollen nur von fachkundigen Männern die neuesten Literarischen Erscheinungen beurtheilt werden.

Noch ist zu bemerken, dass in dem „Oesterr. Courier“ Inserate aller Art aufgenommen werden. Wir erfreuen uns eines sehr grossen Lesekreises und da diese Ankündigen im „Oester. Courier“ nicht in einem Intelligenz-Blatte, sonder im Hauptblatte selbst erscheinen, daher nicht übersehen, oder aus den Exemplaren herausgeworfen werden können, so bringen sie den Veranlassern solcher Annoncen gerade hier den meisten Nutzen. (Die dreimalige Einrückung der dreispaltigen Petitzeile kostet 7 kr., die zweimalige 6 kr., und die einmalige 5 kr. C. M., welche Gebühren in Vorhinein zu erlegen sind.

☞ Die Prenumerations-Bedingungen sind folgende:

Auf ein ganzes Jahr:

Vom 1. Juli 1849 bis Ende Juni 1850: 16 fl. C. M. Für diesen Betrag wird der „Oesterreichische Courier“ in Wien allen Abonnenten unentgeltlich in Haus gebracht, und die Auswärtigen erhalten ihn täglich mit besonderen Adressen ohne fernere Aufzahlung in die entferntesten Orte.

Auf ein halbes Jahr:

Vom 1. Juli bis Ende December 1849 ist der Preis:

Für Wien	8 fl. C. M.
Für die Auswärtigen	10 „ C. M.

Auf ein Viertel Jahr:

Vom 1. Juli bis Ende September:

Für Wien	4 fl. C. M.
Für die Auswärtigen	5 „ C. M.

Für ein Monat:

Für Wien	1 „ 30 kr.
Für die Auswärtigen	2 „ C. M.

Diese Zeitung wird auch nach allen Bädern und Gesundbrunnen und Landaufenthaltsorte versendet. In der Nähe von Wien geschieht dies durch eigene Boten gegen eine kleine Beigabe für diese.

Der „Oestsrreichische Courier“ erscheint auf besonders schönem Papier, weit grösser im Formate, als die „Illustirte Zeitung“, mit Ausnahme der Montage, täglich.

Der „Abend-Courier“, im Formate der “Wiener Zeitung.“ wird mit Ausnahme der Sonntage, täglich, wie im Eingange bemerkt, um 4 1/2 Uhr Nachmittags ausgegeben.

Wie schon gesagt, erhalten die Pränumeranten das Abendblat unentgeltlich, die Damen und Herren in Wien wollen aber so gefällig sein, sich dasselbe im Comptoir abholen zu lassen.

Auswärtigen wird der „Abend-Courier“, da er noch von der gewöhnlichen Poststunde erscheint, am denselben Tage, an welchem er ausgegeben wird, mit dem „Morgen-Courier“ geschickt.

Einzeln kostet der „Morgen-Courier“ 3 kr. C. M.;
„ „ „ „Abend-Courier“ 1 kr. C. M.

und sind beide Blätter im Comptoir des „Couriers“, Rauhensteingasse, Nr. 920 an der Ecke des Ballgässchens, in der Nähe der k. k. Börse (wo allein und ausschliesslich Pränumeration angenommen wird), so wie bei allen vorzüglichen Verschleissern Wiens zu haben.

Pränumerations-Briefe mit Geldern von Auswärtigen, wenn sie auf dem Couvert bemerken: „Zeitungs-Gelder“, haben kein Porto zu bezahlen.

Mann bittet, die Adressen der Herren Abonnenten deutlich zu schreiben, auch immer genau den Wohnort, den Bezirk oder Kreis und die letzte Poststation leserlich und genau zu bezeichnen, um allem Irrungen vorzubeugen.

Adolf Bäuerle,
Herausgeber und Redacteur des „Oesterreichischen Couriers.“

(2)

W DRUKARNI CZASU.